Rok II. Tarnów, niedziela dnia 13 lipca 1930 Nr. 11.

PRZEDŚWIT TARNOWSKI

Pismo poświęcone sprawom społecznym, zawodowym, literackim i politycznym.

Organ P. P. S. daw. Frakcji Rewolucyjnej i Centralnego Zrzeszenia Klasowych Związków Zawodowych w Tarnowie.

Cena egzempl. 20 gr.

Prenumerat.:

Miesięcznie . .	zł.	—·55
Kwartalnie . .	„	1·65
Półrocznie . .	„	3·30
Rocznie . . .	„	6·60

Prenumerata zamiejscowa o 10 proc. drożej.

Ogłoszenia:

Strona . . .	zł.	200·—
1/2 strony . .	„	100·—
1/4 „ . .	„	60·—
1/8 „ . .	„	30·—
1/16 „ . .	„	15·—
1/32 „ . .	„	8.—
Drobne za słowo		—·30

Przed tekstem 100% drożej.
Poszukującym pracy 50%

Redakcja i administracja: ul. Klikowska 12. | Wychodzi co drugą sobotę. | Godziny przyjęć: od 10—12 przed poł. i od 4—7 wiecz.

Do mieszkańców Tarnowa i Okolicy.

W związku z zajściem, jakie miało miejsce między tow. A. Czumą i E. Pyszyńskim z jednej strony, a pos. Ciołkoszem z drugiej w dniu 18 czerwca 1930, — wydały organizacje P. P. S. daw. Frakcji Rew. w Tarnowie niżej podaną odezwę.

Towarzysze i Obywatele!

W ostatnich dniach był Tarnów widownią niebywałych wydarzeń. Oto z powodu pobicia posła Ciołkosza przez Tow. Pyszyńskiego i Czumę w dniu 18 czerwca br. podniosła prasa PPS — CKW okropny wrzask, przedstawiając zajście zupełnie fałszywe i usiłując wmówić społeczeństwu, że PPS. daw. Frakcja Rewolucyjna uprawia terror. Równocześnie prowodyrzy cekawistyczni na terenie Tarnowa wytężyli wszystkie swe siły, aby za wszelką cenę sprowokować rozlew krwi. W tej niecnej akcji posługują się menerzy PPS — CKW środkami iście prowokacyjnemi, dlatego jest naszym proletarjackim obowiązkiem wyjaśnić z całą bezstronnością i z pełnym spokojem, — **kto uprawia terror w robotniczym ruchu — kto ponosi winę za doprowadzenie politycznej walki do niesłychanego rozwydrzenia i kto rozmyślnie, z premedytacją pcha do bratobójczej walki robotników przeciwko robotnikom???**

Ogólnie znane w Tarnowie i w okolicy fakty z ostatnich tygodni miały następujący przebieg:

1) W dniu 10 maja br. zwołał poseł Ciołkosz w Mościcach wiec pod gołem niebem, na który przyjechało z Tarnowa około 80-ciu członków PPS — CKW i Bundu, jako bojówka. Na wiec przybyło ponad 200 robotników z PFZA., którzy przerywali przemówienie pos. Ciołkosza różnymi docinkami. Wówczas Ciołkosz rzucił się na stojącego tow. Pyszyńskiego, uderzając go pięścią w brodę, zaś bojówka zaatakowała laskami robotników mościckich, którzy we własnej obronie chwycili za kamienie i dopiero policja rozdzieliła walczących.

2) dwa tygodnie potem to jest 30 maja br. napadł Ciołkosz na tow. Pyszyńskiego w kurytarzu tarnowskiego magistratu. Ten, chcąc uniknąć zajścia, wszedł do biura referenta personalnego p. Dra Alskiego, lecz zanim wpadł pos. Ciołkosz krzycząc: **„kto napisał przeciwko mnie odezwę? — ja ci muszę zbić mordę!“** Tylko dzięki natychmiastowej interwencji p. Dr. Alskiego i p. Dra Mutza, wiceburmistrza, nie doszło do bójki.

3) Dnia 5 czerwca br. wieczorem wpadło do lokalu PPS. daw. Frakcji Rew. w Tarnowie 2 pijanych osobników uzbrojonych w długie noże, z krzykiem: **„gdzie ten sk.... Pyszyński?!“** Osobników tych rozbroiła policja, zabierając im noże. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że i to zajście miało podłoże politycznej walki, a kto napastników nasłał, nie trudno się domyśleć.

4) W poniedziałek 16 ub.m. wyjechali tow. Andrzej Czuma i Pyszyński do Warszawy, **wydelegowani przez miejscowy Zarząd Centralnego Związku Zaw. Robotników i Robotnic Fabryk Chemicznych w Mościcach,** celem doprowadzenia do końca podziału robotników PFZA. na kategorje. Wyszedłszy z pociągu na peron w Warszawie rano 17. bm. spotkali się przypadkowo z pos. Ciołkoszem, który zmierzył ich pagardliwem spojrzeniem **i w wyraźnym zamiarze sprowokowania zajścia, trącił walizką tow. Pyszyńskiego w nogi.** Tow. Pyszyński mimo zaczepki usunął się spokojnie na bok.

5) Po załatwieniu spraw organizacyjnych w Centrali Związku w Warszawie dnia 17 bm. — wrócili podpisani do Krakowa pociągiem posp., nie wiedząc o tem, że tym samym pociągiem przyjechał Ciołkosz. Gdy z wagonu wyszli na peron, stanęli spokojnie czekając na konduktora, z którym mieli załatwić formalności biletowe. **Naraz podszedł ku nim Ciołkosz, postawił walizkę na peronie, na walizkę rzucił nerwowym ruchem pled, zdjął cwikier z nosa i schował go do kieszeni, a następnie począł bić po twarzy tow. Pyszyńskiego.** Tow. Pyszyński we własnej obronie uderzył napastnika cienką laską, a gdy to nie pomogło, ale spowodowało zwiększenie gwałtowności ataku — tow. Czuma w obronie swego kolegi uderzył również laską posła Ciołkosza. Policja położyła kres zajściu, doprowadzając wszystkich trzech na komisarjat.

6) Że Ciołkosz zaczął pierwszy bić tow. Pyszyńskiego, zostało ponad wszelką wątpliwość stwierdzone nietylko zeznaniami świadków, ale przedewszystkiem zeznaniem pos. Ciołkosza, który przyznał się, iż pierwszy uderzył tow. Pyszyńskiego, rzekomo z powodu słownej obrazy.

Rękoczyny posła Ciołkosza są w Tarnowie znane od dawna. Oto przed dwoma laty napadł on na sekretarza chrześcijańskich Zw. Zaw. p. Władysława Turka w lokalu tychże Związków i czynnie go znieważył.

Każdy uczciwy człowiek musi przyznać, że zajście w dniu 18 ub. m. zostało sprowokowane wyłącznie przez posła Ciołkosza. Przypatrzmy się atoli dalszym faktom.

We środę 18 ub. m. wieczorem zorganizowała PPS—CKW w Tarnowie burzliwe demonstracje uliczne, w celu wywołania krwawych ekscesów. W demonstracjach tych, obok uczciwych, ale okłamanych robotników, wzięły udział szumowiny, wyczekujące z niecierpliwością odpowiedniej do rabunku chwili. Niejeden z demonstrantów-robotników nie zdawał sobie z tego sprawy, że poto wywabiono go na ulice, by doprowadzić do starcia z policją lub z wojskiem, a w następstwie do zabicia kilkunastu biednych robotników, aby potem móc zwalać winę na obecny Rząd. Niejeden nie widział, że jego udział w demonstracjach miał ułatwić rzezimieszkom rabowanie sklepów. W tym dniu **bojówka cekawistyczna pobiła nieludzko tow. Józefa Orzecha**, którego jedyną winą jest wystąpienie z PPS—CKW po 30 latach członkowstwa i wstąpienie do PPS daw. Frakcji Rew. W tym dniu wybito szyby w lokalu PPS daw. Frakcji Rew. przy ul. Klikowskiej.

We czwartek 19 ub. m. skatowano tow. Pawła Cyganika, który był przez 28 lat członkiem PPS za to, że z PPS—CKW wystąpił.

W piątek 20 ub. m. przyszła bojówka cekawistyczna aż do Mościc na przystanek, pod wodzą znanych terrorystów, jak **Skwirut, Nowak Karol, Matera, Pałka, Szkout, Zając** i t. p., w celu napadnięcia na Ttow. Czumę i Pyszyńskiego, którzy mieli wyjechać pociągiem z Mościc. Gdyby robotnicy z Mościc przepędzili bojówkarzy — na co się rzeczywiście zanosiło — krzyczanoby znowu o terorze PPS daw. Frakcji Rew. Chcąc tego uniknąć Ttow. Czuma i Pyszyński odłożyli swój wyjazd do nocy. Kiedy atoli wymienieni przybyli autem ok. północy pod dworzec kolej. w Tarnowie w zamiarze odjechania pociągiem posp., **zostali zaatakowani przez bojówkę, liczącą około 80 ludzi, uzbrojonych w broń palną,** gdyż w stronę auta padło z tłumu kilka strzałów. Na strzały te musieli napadnięci odpowiedzieć również strzałami. Jedynie dzięki energji i przytomności szofera, który błyskawicznie zawrócił, nie przyszło do strasznej masakry.

W sobotę 21 ub. m. znowu pobito kilku robotników należących do PPS daw. Frakcji Rew., — **w niedzielę 22 ub. m. na publicznym wiecu głośno mówiono, że Ttow. Czuma i Pyszyński muszą być zamordowani.**

Towarzysze i Obywatele!

Oto garść grubszych — z całego lasu — faktów stwierdzających ponad wszelką wątpliwość, że PPS—CKW stosuje systematyczny teror, a równocześnie krzyczy na wsze strony o terorze PPS daw. Frakcji Rew. Wiadomo, że gdy złodziej popełni kradzież i ucieka przed pogonią, to dla odwrócenia od siebie uwagi krzyczy: „łapaj złodzieja“. Tą złodziejską metodą posługują się cekawiści dla odwrócenia uwagi od siebie.

Ale co ma z tego klasa robotnicza?! Klasa robotnicza nikczemnie przez menerów cekawistycznych oszukiwana od wielu lat, ma i teraz posłużyć za nawóz, na którym **chce rosnąć polityczna kanalja, -- dzisiaj odsądzająca od czci i wiary Witosów, Kierników itp. dzisiaj paląca manekiny Witosa na rynku,**

a jutro całująca się publicznie z tym samym Witosem i Kiernikiem. Cóż takiej kanalji szkodzi, że robotnicy zaczną się mordować, że wzburzone masy dadzą się użyć do ekscesów. Padnie salwa, na bruk brudnej ulicy zwali się kilkadziesiąt trupów, lecz przedtem menerzy uciekną, jak to miało miejsce w Tarnowie w 1923 roku. **Gdy bruk trochę obeschnie z robotniczej krwi, gdy już podszczuwaczom nic grozić nie będzie** wtedy wrócą, by sposobem faryzeuszowskim rozdzierać szaty nad mogiłami pomordowanych.

PPP. daw. Frakcja Rewolucyjna nikomu terorywować się nie da! Każdy gwałt potrafimy skutecznie odeprzeć i dotychczasowe nasze nader ustępliwe stanowisko jest tylko dowodem, że drogą nam jest robotnicza krew. Ale jeżeli prowokatorzy nie przestaną szczuć,— wystąpimy bezwzględnie przedewszystkiem przeciwko prowokatorom. Do Was Towarzysze-Robotnicy gorąco apelujemy:

Nie dajcie się oszukiwać wyrafinowanym opryszkom politycznym! Zachowajcie zimną krew i nie bądźcie narzędziem mordowania swych braci, którzy przecie są Waszymi braćmi, chociaż nie chcą czyścić butów krwawym Witosom i Kiernikom! Przyjdzie czas, że i Wy opuścicie pasko-piastów, chadeków, endeków i staniecie pod prawdziwie czerwonym sztandarem, rewolucyjnego, ale przedewszyskiem polskiego Socjalizmu.

Precz z prowokacją z robotniczego ruchu!

Precz z sojusznikami katów klasy robotniczej!

Niech żyje solidarność robotnicza

Niech żyje Socjalizm!

OKR — PPS daw. Frakcji Rewolucyjnej w Tarnowie

Centralny Związek Zawod. Robotników i Robotnic Fabryk Chemicznych w Polsce Oddział w Mościcach

Centralny Związek Zaw. Kolejarzy Koło Tarnowa

Centralny Związek Zawod. Robotników Budowlanych Rzplitej Polskiej Oddział w Tarnowie

Okręgowa Rada Centralnego Zrzeszenia Klas. Związków Zaw. w Tarnowie

Centralny Związek Pracowników Użyteczności Publicznej

Stowarzyszenie Oświaty Robotniczej w Tarnowie

Tarnów, w czerwcu 1930 roku.

Obrońcy austrjackiego szpicla.

Do jakiej granicy doszedł bezwstyd cekawistycznych menerów, niech świadczy następujący fakt. Na licznych wiecach, odbywanych w ostatnich czasach w zachodniej Małopolsce, poruszają cekawistyczni mówcy z lubością sprawę niewyjaśnionego dotychczas zaginięcia gen. Zagórskiego, posługując się przy tem wiele mówiącemi „niedomówieniami“ i rzucając podłe inwektywy na obóz legjonowy. Na wzór endeków i chadeków, którzy robili i dalej robią z Niewiadomskiego bohatera „sprawy narodowej“, cekawiści szerzą coraz głośniej w robotniczych masach kult „męczennika“ Zagórskiego, męczennika za sprawę „demokracji“, licząc oczywiście na brak pamięci i bezkrytyczność ogłupianych przez siebie mas. Przypomnijmy więc tym politycznym szantarzystom, kim według nich był gen. Zagórski.

W krakowskim *„Naprzodzie“* z 23 czerwca 1926 r. Nr. 142. str. 3-cia, napisano:

„Gen. Zagórski był w czasie wojny szpiclem t. zw. K-Stelle i denuncjował przed władzami austrjackiemi i niemieckiemi oficerów legjonowych. Oto wyjątki z raportu Zagórskiego, wówczas szefa sztabu generalnego Legjonów do dowództwa 4 armji austrjackiej:

„Piłsudski dowodzi 1. legjonową brygadą, która stworzona przez niego, różni się całkowicie duchem i usposobieniem od 2 i 3 brygady, sformowanych przez C. i K. Komendę Legjonów. On ze swoją brygadą stanowi ten czynnik, który dążąc do zupełnie wolnej i niepodległej Polski (ein vollkommen freies und unalhangiges Polen austrebend) uważa kierunek austrofilski jedynie jako środek do celu, z gotowością, by w każdej chwili przyjąć inną, bardziej mu dogodną, lub wyglądającą na dogodną orjentację“.

Tak służył — pisze dalej, *„Naprzód“* — sprawie Legjonów Włodzimierz Ostoja Zagórski, wówczas major legjonów polskich, później generał wojska polskiego! Raport ten pisany jest 29 listopada 1915 roku“.

Ale na powyższym dokumencie *„Naprzód“* nie poprzestaje. Opisując kryzys w Legjonach w 1917. w związku z przysięgą, wymuszaną przez austrjaków, piętnuje *„Naprzód“* gen. Zagórskiego jako kata nad legjonistami, którzy odmówili przysięgi:

...„Mściwa ręka *szpiega z zamiłowania* (podkreślenie „Naprzodu“) sięga nawet tam — poza kolczaste druty Szczypiorna. Denuncjuje więc władzom niemieckim tych oficerów legjonowych, którzy ukrywając swoje szarże oficerskie, dali się zamknąć w obozie internowanych. Raport ten brzmi:

„Doszła do naszej wiadomości informacja, że następujący oficerowie, zwolnieni z Legjonów, przebywają w przebraniu zwykłych żołnierzy w obozie Szczypiorna:

Tessaro Stanisław kapitan, Dreszer Gustaw kapitan, obydwaj z 1 pułku piechoty, Biernacki Stefan kapitan 3 p. p., Dr. Kołłątaj Jan lekarz 4 pułku piechoty, Skotnicki Stanisław porucznik 1 pułku ułanów, Biernacki Józef podpor. Komendy III. Brygady, co niniejszem przedkłada się do dalszego urzędowania.

Szef Sztabu Generalnego *Zagórski*, major“.

W rezultacie tego raportu — pisał „Naprzód“, wymienionych oficerów przewieziono ze Szczypiorna do karnego obozu w Havelburgu. Ten to pan, któremu udowodniono systematyczne denuncjowanie legjonistów, zjawia się znowu w chwili majowego przewrotu. Nikt chyba nie pyta o to, po której stronie? Przeszłość pana gen. Zagórskiego daje na to odpowiedź.

Miejsce jego było po stronie Witosa (podkreślenie „Naprzodu“).

Tak pisał „Naprzód“ 23 czerwca 1926 roku. A dzisiaj?! *Dzisiaj po stronie Witosa stoją nietylko szpicle państw zaborczych, lecz także panowie redaktorzy „Naprzodu“ wraz z całym C. K. W.*, z pp. Niedziałkowskim, Żuławskim, Liebermannem, Pragerem, Diamantem i innymi na czele. Co gorsza, dzisiaj panowie cekawiści na swych wiecach gloryfikują austrjackiego szpicla i robią go męczennikiem za sprawę demokracji.

Bezwstyd, ohyda, szalbierstwo i cynizm — bezgraniczny cynizm! J. K.

Na marginesie.

Ślepe naboje.

Z wrzaskiem i chałasem organizowała opozycja „Centrolewem“ zwana „kongres“ w Krakowie na 29 czerwca 1930 roku. Nie żałowano niczego, ani trudu, ani forsy, ani frazesu. Tego ostatniego chyba najwięcej zużyła, boć „kongres“ zwołał nie byle kto, a: P. P. S.— C. K. W., Stronnictwo Chłopskie, Wyzwolenie, N. P. R. prawica, Piast i Chrześcijańska Demokracja. A juści! Głoszono wszem i każdemu z osobna, trąbiono niczem żydzi pod murami Jerycha, że:

1) dzień 29 czerwca 1930 r. musi być dniem sromu i pogromu obozu Marsz. Piłsudskiego, a dniem „krwi i chwały“ onego „Centrolwa“. (W każdym razie więcej „centro“ niż „lwa“, jako że nasi centrolwiści są raczej do baranów i osłów, a nie do lwów podobni),

2) Rząd pułk. Sławka musi ustąpić, w przeciwnym razie opozycja utworzy drugi rząd i przeniesie stolicę państwa z powrotem do Krakowa,

3) wszyscy ci, którzy nie należą jeszcze (wstępowanie dalej jeszcze nie jest zamknięte) do Centrolwa, zostaną po utworzeniu krakowskiej republiki doraźnie — tak jest! drżyjcie fraki, piłsudczyki, sanatory i inne śmiałki — ukarani.

Znaleźli się przecie tacy, którzy tym bredniom uwierzyli, stąd też „kongres“ przygotowywano w atmosferze nieomal rewolucyjnej. Zrewolucjonizowani opozycjoniści potrząsali groźnie, właściwą im bronią: witosiki widłami od gnoju, chadecy kropidłem, zasie wódz cekawistów i „człowiek - kochanie“ Herman Liebermann historycznym parasolem, którym przed laty pokonał groźnego gen. Galgotzy'ego, jak przodek Liebermanna towarzysz Samson pokonał Filistynów oślą szczęką.

I... „nadszedł dzień zapłaty — sędziami stali się oni, centrolwy“.

Podobno zjechało do Krakowa sporo luda, przy użyciu wszelakiego rodzaju środków lokomocji. Zaroiło się na krakowskim gościńcu od furmanek, autobusów i rowerów — bliżej mieszkający piechotą poszli, zaś pociągi nazwoziły ze wszystkich stron ludzi co niemiara. Tak przynajmniej zapowiadali p. p. Liebermanny i Diamandy, a przecie wiadoma rzecz: obaj pochodzą z narodu proroków. Ale z proroctwem jest tak: albo się spełni, albo się nie spełni. W tym wypadku stało się — naturalnie nie z winy patrjarchów Liebermanna i Djamanda — to drugie. Przepowiednie i proroctwa dotyczące „kongresu“ cekawistyczno-stronniczo-chłopsko-wyzwoleniowo-enpeero-paskopiasto-chadeckiego — o Jezus! alem się zmachał — nie ziściły się.

Wprawdzie przyjechało sporo posłów, ale to nie wielka sztuka, jak się ma wolny bilet 1. klasy. Sciągnęło 2—3 tysiące poczciwych chłopków do Krakowa — ale któż by nie chciał bodaj raz w życiu zobaczyć podwawelskiego grodu. Któż by nie rad wziął udział w zbiorowej wycieczce: na Kalwarję, na Skałkę, czy na Bielany? Przecie gdy wyjedzie na Kraków lajkonik to w mig zbiegnie się dwadzieścia tysięcy „narodu“. Przecie meczowi „Wisły“ z „Cracovią“ przypatruje się rok rocznie 13—15 tyś. widzów. Bywało, że w czasie odpustu na Kalwarji naliczono 250.000 uczestników — i bywało (tak, tak, bywało przed rozłamem w P. P. S.) że 1-szo majowa demonstracja krakowskich robotników liczyła 15, mówię i piszę: piętnaście tysięcy uczestników. Dlatego też, gdyby nawet przyjąć, że w pochodzie „Centrolwa“ szło 6—8 tyś. ulicami Krakowa, organizatorzy okrzyczanego „kongresu“ mogą sobie śmiało i bez przesady powiedzieć: szkoda było czasu i atłasu, bo skompromitować można się zawsze, no i tańszym kosztem.

Jak na złość 29 czerwca 1930 r. nic się nie stało! Połażono, poględzono, zostawiono w sali Starego Teatru i na rynku Kleparskim trochę smrodu i... rozjechano się.

Nic się nie stało, bo nic się nie mogło stać. Opozycja wystrzeliła na krakowskim wiecu, zwanym dla nabrania naiwnych „kongresem“, ostatnie naboje, okazało się atoli, że były to naboje ślepe. Ślepe naboje nie ranią i nie zabijają; robią dużo huku i smrodu, ale na huku i smrodzie kończy się ich działanie.

Pusty huk i wstrętny, lecz nieszkodliwy smród, oto cały rezultat „kongresu“ Centro-osła, przepraszam, tak zwanego Centrolwa.

lef.

Akcja ekonomiczna

robotników P. F. Z. A. w Mościcach.

W dniu 10 kwietnia br. zawarł Centralny Związek Zaw. Robotników i Robotnic Fabryk Chemicznych w Polsce umowę z Dyrekcją PFZA. w Mościcach, którą ogłosiliśmy w „Przedświcie Tarnowskim" z dnia 1. V. br. Nr. 9. Umowa ta jest ramową, reguluje w ogólnych zasadach stosunek robotników do PFZA. i odwrotnie, oraz uznaje prawa Związku jako prawomocnego przedstawicielstwa ogółu pracujących wobec Dyrekcji.

Poszczególne zagadnienia, jak np. konkretne ustalenie cennika płac, przyznanie deputatu opałowego i dodatku mieszkaniowego, wydawanie ubrań ochronnych itd. mają być — jak to umowa ściśle określa — załatwiane w miarę pełnego uruchomienia fabryki i ustalenia się wewnętrznych stosunków fabrycznych. Najpierw przystąpiła organizacja do podzielenia robotników na kategorje i ustalenia temsamem cennika płac. Ostatnie 4 tygodnie były prawie wyłącznie poświęcone temu zagadnieniu. Tu trzeba podkreślić z naciskiem, że panowie upoważnieni z ramienia Dyrekcji PFZA. do przeprowadzenia w porozumieniu z delegatami robotników kategoryzacji, sprawę zbytnio przewlekali, a propozycje ich co do stawek zarobkowych były tak niskie, że delegaci musieli te propozycje odrzucać. W ten sposób trwała cicha, ale nie mniej zacięta walka, w czasie której propozycje płac były kilkakrotnie zmieniane na korzyść robotników, chociaż koniec końcem i w ostatniem stadjum nie są zadawalniające.

Pod koniec czerwca br. wysunęła Dyrekcja PFZA. ostateczny — jak oświadczono — projekt płac. Związek zwołał na 3 lipca br. ogólne zebranie, na które przyszły tłumy robotników. Po wyczerpującym referacie tow. Czumy okr. sekretarza Centr. Związku Zaw. Rob. Fabryk Chemicznych, oraz po obszernej dyskusji, w której zabierali głos tow. tow. Piwowarczyk, Katryniak, Pełech i inni, uchwalono jednogłośnie nast. rezolucję:

„Robotnicy PFZA. zebrani 3 lipca 1930 1. nie przyjmują do wiadomości projektu Dyrekcji odnośnie ugrupowania robotników, uważając ten projekt za szkodliwy dla robotników.

Zebrani akceptują kontrprojekt kategoryzacji wysunięty przez Związek i domagają się załatwienia sprawy kategoryzacji najdalej w ciągu dni 3-ch.

Zebrani protestują przeciwko niedotrzymywaniu umowy z dnia 10 kwietnia br. przez Dyrekcję PFZA., w szczególności odnośnie ustalenia płac poszczególnych kategorji robotników.

Zebrani domagają się, aby mające nastąpić podwyżki płac obowiązywały od 15 czerwca 1930 r. wstecz".

Wobec powyższej uchwały pozwalamy sobie przedłożyć PT. Dyrekcji nasz kontrprojekt, przyczem zaznaczamy, że dołożyliśmy wszelkich starań, aby nasza propozycja była jaknajbardziej zbliżona do ostatniego projektu WPanów.

1. Grupa I. W grupie tej powinna być tylko jedna klasa z płacą od zł. 1.60 do zł. 2.

2) Grupa II. Klasa 1. płaca od zł. 1.60 do zł. 2. Klasa 2. płaca od zł. 1.20 do zł. 1.60. Klasa 3. płaca od zł. 0.90 do zł. 1.40.

3) Grupa III. a) Klasa 1. płaca od zł. 1.40 do zł. 1.80. Klasa 2. płaca od zł. 0.90 do zł. 1.30. Klasa 3 płaca od zł. 0.80 do zł. 1.30.

4) Grupa III. b. Klasa 1. płaca od zł. 0.80 do zł. 1.30. Klasa II. płaca od zł. 0.80 do zł. 130.

5) Grupa IV. Klasa 1. płaca od zł. 1.20 do zł. 1.60. Klasa 2. płaca od zł. 0.90 do zł. 1.40.

6) Grupa V. Klasa 1., 2. i 3-cia płaca od 0.80 do zł. 1.20.

7) Grupa VI. Klasa 1. płaca od zł. 0.75 do zł. 1. Klasa 2. płaca od zł. 0.65 do zł. 0.90.

8) Grupa VII. W tej grupie nie wysuwamy żadnych swoich propozycyj, zatem godzimy się na projekt PT. Dyrekcji.

Przedkładając niniejsze pismo WPanom, prosimy uprzejmie o dalszą konferencję w celu ostatecznego uzgodnienia Ich projektu z naszym kontrprojektem. Spodziewamy się, że konferencja będzie miała miejsce jutro tj. w piątek 4 bm.

Czujemy się zmuszeni nadmienić, że nasz kontrprojekt był konieczny choćby z tego względu, że projekt PT. Dyrekcji zawiera — według nas — niepotrzebnie za dużo klas o tychsamych stawkach cennikowych, dalej, że np. stawki grup niższych są wyższe od stawek grup wyższych. Naszem zdaniem płace w grupie IV. nie powinny być wyższe od stawek grupy I. W ten sposób bowiem ustalony cennik płac spowodowałby ciągłe nieporozumienia i reklamacje, dlatego też w obopólnym interesie leży konieczność odpowiedniej korekty projektu P. T. Dyrekcji.

Szersze umotywowanie naszego projektu przedłożymy na mającej się odbyć konferencji, o której zwołanie uprzejmie prosimy.

Z należnym poważaniem

Przewodniczący. Sekretarz.

Wnet po zebraniu przedłożyli delegaci Dyrekcji PFZA. powyższą rezolucję i własny projekt cennika. Pod wpływem tej uchwały i pod naciskiem Związku, Dyrekcja — aczkolwiek nie przyjęła projektu robotników — poprawiła swój projekt cennika, który już uważano za ostateczny i oświadczyła delegatom, że na dalsze zmiany stanowczo nie pójdzie. Następnie oświadczyła Dyrekcja, że kategoryzacja zostanie tak przeprowadzona, iż ogół robotników będzie zadowolony. Wobec tego delegaci złożyli następujące pisemne oświadczenie:

„Przyjmujemy do wiadomości projekt PT. Dyrekcji w sprawie podziału robotników na kategorje i regulacji płac z tem zastrzeżeniem, że delegaci projektu tego nie podpiszą do czasu wprowadzenia go w życie i jego praktycznego zastosowania, poczem, o ile okaże się ten podział na kategorje możliwym, wówczas delegaci mogą go podpisać, lub w razie przeciwnym powezmą odpowiednią decyzję.

Przewodniczący: *Piwowarczyk.*
Sekretarz: *Noszczyk.*

Projekt Dyrekcji w obecnym stanie jest o wiele lepszy, niż był początkowo wysuwany, co jest zasługą organizacji, jednak nie zadawala on żądania robotników, a temsamem nie odpowiada stanowisku Związku. Dlatego delegacja postąpiła tak, aby sprawa była otwarta, by w razie potrzeby można było do tej kwestji każdej chwili wrócić. Do niczego nie zobowiązała się organizacja, więc nic jej nie wiąże, natomiast od samych robotników teraz zależy, czy kategoryzacja zostanie korzystnie dla ogółu przeprowadzona? Robotnicy muszą wiedzieć o tem, że w razie niekorzystnego przydzielenia ich do tej, czy innej kategorji, mogą liczyć na pomoc i interwencję organizacji tylko w tym wypadku, gdy będą członkami Związku. Dyrekcja PFZA. tylko w tym wypadku uniknie walki, jeżeli kategoryzacja przyniesie robotnikom pokaźną poprawę płac. W przeciwnym razie organizacja będzie musiała chwycić się takich środków, które faktycznie prowadzą do celu, a celem Centralnego Związku Zaw. Robotników Fabryk Chemicznych jest wywalczenie dla swych członków jaknajlepszych warunków pracy i płacy.

Proletarjat małopolski przeciwko Centrolewowi

Z okazji zwołanego do Krakowa wiecu 6-ciu stronnictw, nazwanego szumnie „kongresem" Centrolewu odbyły się w zachodniej Małopolsce liczne wiece w niedzielę 29 czerwca b. r., zwołane w niektórych miejscach przez P. P. S. d. Fr. Rew., w innych B. B. W. z R. Wiece te wypadły rzeczywiście nader imponująco.

TRZEBINIA pow Chrzanów.

Niedawno powstały Komitet P. P. S. d. Fr. Rew. zwołał w niedzielę 29 b. m. wiec na plac przed „Sokołem". Miejscowe warunki niebardzo sprzyjały wiecowi, między innymi odbywający się tradycyjny odpust w wielkiej mierze przyczynił się do stosunkowo małej frekwencji, mimo to na wiec przybyło ponad 500 miejscowych robotników i kolejarzy, a także kilkudziesięciu mieszczan.

Prezydjum objęli — wybrani jednogłośnie — tow. tow.: Kasprzyk (cementownia „Górka") Al. Korzec (raf. nafty), Adam Pierzynka (huta cynkowa), Nowotarski (kopalnia „Zbyszek") i Godyń (kopalnia „Artur" z Sierszy Wodnej.

Pierwszy przemówił tow. Zygmunt Dymek, przedstawiciel CKR. P. P. S. d. Fr. Rew. z Warszawy, wykazując w rzeczowym referacie całą obłudę cekawistów, którzy prowadzeni na smyczy Liebermanów i Diamandów, zbratali się z największą reakcją w imię walki z Marszałkiem Piłsudskim. W podobnym duchu przemawiali tow. Ludwik Boruch, sekretarz okręgowy Centralnego Związku Górników i tow. Andrzej Czuma, sekretarz okręgowy Centr. Związku Rob. Przem. Chemicznego.

Wywody wszystkich mówców zostały przyjęte z wielkiem uznaniem i były nagrodzone hucznemi oklaskami, poczem na propozycję tow. Czumy przyjęto jednogłośnie następującą rezolucję:

„Mieszkańcy Trzebini i okolicy zebrani na ogólnoobywatelskim wiecu dnia 29 czerwca 1930 roku, po wysłuchaniu referatów o istotnem znaczeniu tak zwanego „kongresu" Centrolewu, uchwalają:

1) Walka stronnictw Centrolewu z obecnym rządem niema nic wspólnego z politycznemi, gospodarczemi i społecznemi interesami klasy pracującej, t.j. robotników i chłopów oraz inteligencji pracującej i mieszczaństwa, a ma jedynie i wyłącznie na celu obronę osobistych interesów klik i koteryj sejmowych, oraz przywódców poszczególnych partyj.

Ścisłe współdziałanie partji o biegunowo przeciwnych programach, jak n. p. radykalnego Stronnictwa Chłop. z reakcyjnym Piastem lub rzekomo skrajnie lewicowej i antyklerykalnej P. P. S. — C. K. W. z konserwatywną i skrajnie klerykalną chadecją, jest niezbitym dowodem, że Centrolew, nie mogąc wysunąć pozytywnego programu w sprawach politycznych i gospodarczych, jest sztucznym tworem żyjącym wyłącznie negacją i uprawiającym nieuczciwą demagogję i niepoczytalne warcholstwo.

2) Z nieuczciwemi poczynaniami Centrolewu masy pracujące nie chcą mieć nic wspólnego i takowe — jako wysoce szkodliwe dla najszerszych mas społeczeństwa, a tem samem dla państwa — z całą bezwzględnością potępiają. Jest politycznem oszustwem twierdzenie, jakoby stronnictwa Centrolewu broniły praworządności, wolności i demokracji, dalej, jakoby dążyły do poprawy doli najbiedniejszych warstw, to jest robotników i chłopów. Kilkakrotne rządy endecji, chadecji i piasta wykazały ponad wszelką wątpliwość, że korupcja, gwałt i samowola, są ulubionemi środkami tych stronnictw do panowania nad masami, a egoizm klasowy podniesiony przez te stronnictwa do szczytu ideologji, doprowadziły państwo nad brzeg przepaści i wtrącił masy pracujące w otchłań skrajnej nędzy.

Powrót chjeny do władzy przyniósłby niewątpliwie robotnikom, chłopom, drobnomieszczaństwu i inteligencji pracującej szalone pogorszenie i tak już ciężkiego położenia, dlatego w dobie szalejącego kryzysu gospodarczego w skali ogólnoświatowej, który również i Polskę boleśnie dotknął, rząd chjeno-piasta byłby nieodwołalną katastrofą dla naszego państwa.

3) Zebrani wyrażają swą najwyższą pogardę nietylko partjom prawicy i środka, t. j. endecji, chadecji i piastowi, lecz także tak zwanej lewicy, a przedewszystkiem P. P. S. — C. K. W., która z nieuzasadnionej nienawiści do Budowniczego Polski Marszałka Piłsudskiego świadomie i celowo ułatwia krwawym katom klasy pracującej — Witosowi, Kiernikowi, Korfantemu, Dmowskiemu i im podobnym zdobycie władzy, aby potem mogli bronić wszelkimi środkami bankrutującego ustroju kapitalistycznego".

JAWORZNO.

Wiec nasz w Jaworznie zgromadził ponad 2000 miejscowego i okolicznego proletarjatu. Zagaił tow. Francblau, którego zarazem wybrano przewodniczącym wiecu.

Przeszło godzinny referat wygłosił tow. Pyszyński z Tarnowa.

Grupka zwolenników Centrolewu, to jest cekawiści i komuniści próbowali wiec zakłócić, ale dostali ciętą odprawę od tow. Pyszyńskiego.

Zresztą wroga postawa 2 tysięcy robotników wobec nich zmusiła ich do milczenia i wiec odbył się w zupełnym porządku i w poważnym nastroju.

Zebrani w Jaworznie uchwalili takie same rezolucje jak w Trzebini i po odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru" rozeszli się w spokoju do domów.

Z życia robotniczego.

O naszych Z. Z. Kowcach słów kilka.

Zainteresowanie „kongresem" centrolewu było wśród cekawistów pracujących na warstatach kol. ogromne. Zapowiadano, że do Krakowa pojedzie 700 ludzi, tymczasem wyjechało z biedą około 100-tu, mimo że miano karty wolnej jazdy. Wyjechało trochę gapiów, ale prowodyry jakoś jechać nie mieli ochoty (a może odwagi?), lecz poszli gremjalnie na ryby do Dunajca.

Z wielkiej chmury mały deszcz. Tarnowskie „centrolewy" zapowiadały, że 29 czerwca będą wisieć na szubienicy wszyscy ich przeciwnicy, nawet sporządzono czarną listę. Teraz o szubienicy i o czarnej liście głucho, przeciwnie teraz niejeden z „centrolwów" siedzi jak mysz pod miotłą, bo czynnikiem decydującym jest Marszałek, ale nie Daszyński — tylko Piłsudski.

Ostatnio zdarzyło się, że cekawiści kolejarze starali się wywołać bójki. Tych prowokatorów, jak n. p. Czarnik, ostrzegamy, że może się dla nich źle skończyć.

Coś tam w Turze piszczy.

A było to tak. Tarnowscy cekawiści z Ciołkoszem i Skwirutem na czele urządzili przed kilku tygodniami wycieczkę T. U. R-a do Zakliczyna, naturalnie w celach oświatowych. Praca „oświatowa"

skończyła się na tem, że Ciołkosz i Skwirut poczęli bić laskami turowców. Rzecz prosta, nikt nie pozwoli się niewinnie znieważać, stąd też w T. U. R. nastąpił rozłam, w rezultacie ok. 30-tu turowców przystąpiło do S. O. R. Tych młodych Towarzyszów witamy i zarazem zapewniamy, że w naszej organizacji nikt ich bił nie będzie.

Z działalności S. O. R. w Tarnowie.

Jak w roku ubiegłym, tak i w bieżącym, staraniem S. O. R. wyjechało na kolonje wakacyjne w powiat grybowski ponad 60 dzieci pod kierownictwem tow. radnego Grzebielucha. Dzięki staraniom S. O. R-u, 60 robotniczych dzieci odetchnie świeżem powietrzem i nabierze sił do dalszego zmagania się z życiem.

Kopalnia „Matylda".

W Kątach k. Chrzanowa istnieje kopalnia galmanu „Matylda", należąca do koncernu Harrimanna. Skutkiem podobno kryzysu zredukowano na tej kopalni robotników z ogólnej liczby 760-ciu — 240, ale z wyolbrzymionej administracji zwolniono zaledwie 3-ch i to najniższych urzędników, natomiast nie tknięto dygnitarzy.

W niedzielę 22 czerwca odbył się w Chrzanowie wiec, poświęcony przedewszystkiem stosunkom na „Matyldzie". Sekretarz okr. tow. Boruch w dwugodzinnym referacie napiętnował łajdackie postępowanie dyrekcji z p. Trenczakiem na czele, który nietylko wyrzucił z pracy 520 robotników, ale nawet nie wypłacił im należytości za urlopy, stąd też kilkaset skarg wpłynęło do sądu w Chrzanowie. Z ramienia dyrekcji niejaki Dr. Marczak robi wszystko, kręci na prawo i lewo — aby robotnikom nie dać urlopowego. Wywody tow. Borucha przyjęto burzą oklasków i uchwalono gorący protest przeciw łajdackim metodom kop. „Matylda".

Dębica.

W dniu 6 czerwca odbyło się w lokalu Rady gminnej w Dębicy zgromadzenie byłych członków PPS.—CKW., którzy poznawszy się na obłudzie menerów cekawistycznych, zerwali z tą partją i zwrócili się do O. K. R.—P. P. S. daw. Frakcji Rewolucyjnej w Tarnowie o przysłanie referenta. Referat organizacyjny wygłosił tow. Piwowarczyk, delegat P. F. Z. A. w Mościcach. W dyskusji wszyscy wypowiedzieli się za założeniem w Dębicy P. P. S. daw. Frakcji Rewolucyjnej, dlatego wybrano komitet partyjny, na którego czele stanęli wyrobieni towarzysze.

Nowej placówce życzymy jaknajlepszego rozwoju.

Ze świata.

Przewrót we Finlandji.

Pod wpływem gwałtownego ruchu chłopskiego, skierowanego przeciwko komunistom, ustąpił rząd o agrarjuszowskiej większości z premjerem Kallio. Misję utworzenia rządu otrzymał Svinhufvud, konserwatysta, który po klęsce komunistów z początkiem 1919 roku był naczelnikiem państwa od maja do grudnia 1919 r.

Na czele antykomunistycznego ruchu w Finlandji stoi organizacja „Lappo" oraz uzbrojone oddziały strzeleckie, istniejące od 1919 roku, czyli od wojny domowej. Ruch „Lappo" i strzelców jest wprawdzie skierowany swem ostrzem przeciwko komunistom, których posądza się o przygotowywanie najazdu zbroj. Z. S. S. R. na Finlandję, jednakże reformy, jakich domagają się lappowcy godzą również w socjalistów.

W tej chwili niewiadomo, czy ruch antykomunistyczny utrzyma się w granicach konstytucji, ostatnie jednak wypadki wskazują na to, że prawdopodobnie nastąpi zbrojny zamach stanu. Lappowcy zaczęli stosować teror wobec posłów i działaczy komunistycznych. Komunistyczne pisma są zawieszone. Trzeba wiedzieć, że dotychczas była we Finlandji komunistyczna partja legalną.

Prezydent Czecho Słowacji Masaryk wśród Polaków.

W sobotę 5 lipca br. przybył na czeski Śląsk Cieszyński prezydent Masaryk, który następnego dnia zwiedził Trzyniec (słynne chaty trzynieckie), Cieszyn czeski, Karwinę, Orłowę i Bogumim. Prez. Masaryka witali wszędzie nader serdecznie przedstawiciele ludności polskiej, którym p. prezydent odpowiadał w języku polskim, podkreślając, że republika to nie jej prezydent, ani urzędnicy, lecz całe obywatelstwo, które stwarza demokrację i które powinno stwarzać możliwości współżycia wszystkich obywateli.

Zmiana na stanowisku prezesa Rady Komisarzy Z. S. R. R.

Przed kilku dniami zakończył swe obrady w Moskwie wszechrosyjski kongres partji komunistycznej, w którym brało udział ponad 2.000 delegatów ze wszystkich stron olbrzymiego państwa sowieckiego.

Przywódcy tak zw. prawicowej opozycji (przeciwnicy ostrego kursu wobec kułaków) skapitulowali na kongresie całkowicie, temsamem faktyczny kierownik rosyjskiej partji komunistycznej Stalin został i nadal — przynajmniej na razie — panem sytuacji.

Prezesem Rady Komisarzy ma zostać Jan Kudzutak. Jest on synem chłopa, to też i liczy 57 lat. Do partji należał już przed 1905 rokiem, jako robotnik fabryczny w Rydze. W 1907 został skazany na 10 lat ciężkiego więzienia i karę odbył. Ostatnio był członkiem Politbiura, czyli najwyższej władzy partyjnej.

Pułkownik Lawrence znowu działa.

Na pograniczu turecko-perskiem wybuchło w ostatnich czasach groźne powstanie Kurdów, przeciwko Turcji. Według prasy tureckiej, sprawcą powstania jest słynny dzisiaj w całym świecie angielski pułkownik Lawrence, który w głównej mierze przyczynił się do upadku króla Amanollaha w Afganistanie.

Pułkownik Lawrence należy bezsprzecznie do najciekawszych postaci naszych czasów. On to w czasie wojny światowej oddał Angli kolosalne usługi działając na półwyspie arabskim wśród tamecznych plemion i organizując je do „świętej" wojny przeciwko Turcji, sojuszniczce mocarstw centralnych. On wywołał powstanie przeciwko Amanullahowi w Afganistanie, gdy zbyt samodzielne poczynania Amanullaha i zerkanie tegoż w stronę Rosji Sowieckiej zaczęły się niepodobać Angli. Znawca Małej Azji, niebywale sprytny i szalenie odważny jest pułkow. Lawrence ważnem narzędziem Wielkiej Brytanji w panowaniu nad światem. Dyplomata, strategig, szpieg organizator w jednej osobie — to pułkownik Lawrence.

Ewakuacja Nadrenji.

Rozgromione w wojnie światowej Niemcy przychodzą stopniowo do wielkomocarstwowego znaczenia czego pierwszym widomym etapem było dopuszczenie przedstawiciela Niemiec do Rady Ligi Narodów, jako równego przedstawicielom państw zwycięskich. Drugim etapem do odzyskania znaczenia było układanie się państ zwycięskich z Niemcami co do spłaty tak zw. reparacyj i kilkakrotne, dotychczas jeszcze nie ostatnie, obniżanie wojennych odszkodowań.

Z dniem 1 lipca br. nastąpiła ewakuacja Nadrenji przez aljanckie wojska. Wiadomo, że koalicja układając warunki pokoju wersalskiego, postanowiła obsadzić cały lewy brzeg Renu i kilka najważniejszych przyczółków mostowych na brzegu prawym jako gwarancję, że niemcy wypełnią lojalnie warunki pokoju. Zwolnienie obsadzonych obszarów miało nastąpić w 1935 roku. Dlatego dyplomacja niemiecka zupełnie słusznie uważa opróżnienie Nadrenji przez aljantów, za swój wielki sukces.

Z chwilą odejścia wojsk okupacyjnych rozpoczęli niemieccy szowiniści urządzać pogromy tak zwanych separatystów, którzy z tych czy innych względów za czasów okupacji opowiedzieli się za odłączeniem Nadreuji i Westalji od Rzeszy niemieckiej. Jak prasa francuska utrzymuje władze niemieckie tylko pozornie walczą z rozbukanym nacjonalizmem niemieckim. Stan ten może spowodować nowe komplikacje w stosunkach francusko-niemieckich.

Bezkrwawy przewrót w Rumunji.

Zdetronizowany król rumuński Karol II, który od kilku lat przebywał we Francji, wrócił niespodziewanie do kraju, powitany z wszelkimi honorami przez armję. Powrót nastąpił w czasie nieobecności regentki królowej Marji. Jest publiczną tajemnicą, że powrót ułatwił Karolowi premjer Maniu, przywódca chłopów rumuńskich.

Parlament rumuński prawie jednogłośnie przyjął do wiadomości fakt objęcia tronu przez króla Karola. Powrót na tron rumuński króla Karola nie jest bez konsekwencyj politycznych. Przedewszystkiem oznacza to dalszy upadek wpływu liberałów, następnie, z powrotem krola Karola chyli się ku upadkowi tak zwana Mała Ententa (sojusz Rumunji, Czechosłowacji i Jugosławji) i jest możliwe zbliżenie rumuńsko-węgierskie.

Wspomnienia pośmiertne.

Śp. Stanisław Larysz.

W sobotę 5 lipca 1930 r. zginął tragiczną śmiercią w nurtach Dunajca *śp. Stanisław Larysz*, urzędnik PFZA. w Mościcach, oficer rezerwy, Legjonista — ostatnio *skarbnik Bibljoteki Robotniczej* w Mościcach.

Zwłoki śp. Larysza zostały przewiezione z Mościc do rodzinnego Jaworzna, odprowadzone spory kęs drogi przez liczne grono kolegów Zmarłego, urzędników i robotników PFZA. Związek Legjonistów i Związek Strzelecki wystąpił „in corpore". — Imponującemu, choć nader smutnemu pochodowi przygrywała orkiestra Centr. Związku Zaw. Robotników i Robotnic Fabryk Chemicznych w Mościcach oraz orkiestra 16 pp. z Tarnowa.

Śp. Stanisław Larysz pozostawił po sobie jaknajlepsze wspomnienia wśród kolegów i znajomych, jako prawy człowiek i wielki społecznik.

Cześć Jego pamięci!

* * *

Śp. Stanisław Orszula.

We środę 9 lipca br. zginął tragiczną śmiercią *śp. Stanisław Orszula* pomocnik spawacza w PFZA. w Mościcach, ur. w 1903 roku w Zbylitowskiej Górze, osierocając żonę i dziecko.

W czasie pracy eksplodował w PFZA. w Mościcach rezerwoar amonowy, kalecząc straszliwie i parząc śp. Orszulę i raniąc poważnie spawacza Wcisłę. Pierwszy zmarł w drodze do szpitala w Tarnowie, drugiego życiu nie zagraża niebezpieczeństwo.

Pogrzeb śp. Orszuli odbył się w piątek 11 bm. rano w Zbylitowskiej Górze przy udziale licznie zebranych krewnych, znajomych i delegacji robotników PFZA. z tow. Piwowarczykiem na czele.

Żegnając z wielkim żalem śp. Towarzysza Stanisława Orszulę, nie możemy powstrzymać się od pytania:

Czy ta nowa ofiara pracy była potrzebna?!

Kto winien, że jeden robotnik padł trupem — a drugi został pokaleczony?!!

Jaknajgruntowniejsze śledztwo musi dać na te pytania odpowiedź, bo stawiamy je imieniem tragicznie Zmarłego.

Cześć pamięci Towarzysza, który zginął na froncie pracy!

Centralny Związek Zaw. Robotników i Robotnic Fabryk Chemicznych — Oddział Mościce.

Z życia towarzyskiego w Mościcach

Imieniny tow. Pawła Kempki.

W przededniu Ś. Ś. Piotra i Pawła br. urządziła organizacja zawodowa robotników P. F. Z. A. w Mościcach wraz z Orkiestrą Robotniczą gorącą owację na cześć Tow. Pawła Kempki. Owacja ta wyszła poza ramy zwyczajnej uroczystości imieninowej i stała się publicznem uznaniem wielkich zasług, jakie tow. Kempka położył nad zbudowaniem potężnej zawodówki. Wypada także nadmienić, że głównie dzięki staraniom tow. Kempki, została założona potężna Orkiestra Robotnicza, która po kilku tygodniach istnienia (składa się przeważnie ze starych graczy) występuje publicznie z pełnem powodzeniem. Grono przyjaciół i znajomych tow. Kempki spędziło bardzo mile wieczór, dnia 28 czerwca 1930. delektując się koncertem Orkiestry Robotniczej, przygrywającej ochoczo i bez zarzutu pod względem artystycznym na cześć Szanownego Solenizanta a swego Założyciela.

Robotniczy festyn.

Organizacja robotników P. F. Z. A. w Mościcach dba nietylko o poprawę ekonomicznych warunków swych członków, dowodem czego stała akcja cennikowa, lecz także nie zapomina o stronie duchowej, o czem świadczy wielka Bibljoteka Robotnicza założona z początkiem bież. roku, oraz Orkiestra Robotnicza, zorganizowana przy zawodówce w maju br.

W niedzielę 6 lipca br. odbył się w Mościcach festyn, urządzony przez Orkiestrę Robotniczą i na jej dochód. Festyn ten dzięki sprężystości komitetu udał się nadspodziewanie dobrze i dowiódł, że brać robotnicza potrafi się bawić nie gorzej od inteligencji, zachowując ściśle granice kultury i przyzwoitości. Organizatorzy festynu postarali się o wielkie urozmaicenie zabawy. Szczególnie udatnie wypadły siłackie popisy tow. Karbowiaka i tow. Kuzia, pod kierownictwem tow. Leniewicza.

Zabawa przeciągła się do godz. 1-szej w nocy a na zakończenie zrobiono licznie zebranym gościom niespodziankę pięknemi ogniami sztucznemi. Bez przesady, komitetowi urządzającemu festyn należy się pełne uznanie.

Wydawca: Komitet Wydawniczy O. K. R. Fr. Rewol. P. P. S. w Tarnowie Redaktor: Aleksander Katryniak.
Redaktor odpowiedzialny: Stefan Kwiatkowski. W drukarni Ludwika Styrny w Tarnowie.